

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”
Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Pracowitość	50
„Pańskie klejnoty”	55
Pomoc w zrozumieniu stanowiska boskich istot	62
Jak stać się prawdziwym chrześcijaninem	63
Ożywiony duchem.....	64

PRACOWITOŚĆ

„Wszystko, co przedsięwzięmie ręka twoja do czynienia, czyn według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz”. – Kaz. 9:10

BARDZO krótko zwrócimy naszą uwagę na *świecką pracowitość*, której nie zamierzamy rozważać, oprócz zakresu, w jakim ona dostarczy nam ilustracji wyższego rodzaju pracowitości – „Leniwa dłoń prowadzi do nędzy, lecz ręka pracowitych ubogaca” (Przyp. 10:4, BW). Naszym celem jest raczej rozważenie pracowitości ze względu na to, jak ona określa to, co czynimy lub powinniśmy czynić w naszych relacjach z Bogiem i naszymi bliźnimi jako wyrażenie wyznawanej przez nas religijności – „Mądrzy gromadzą wiedzę, lecz gadanie głupca prowadzi do zguby”



(Przyp. 10:14, BW). Z tego punktu widzenia pracowitość jest zaletą przedstawianą w Słowie Bożym; i nie tylko tam, lecz cała natura uczy aktywności.

Dostrzegamy to w porach roku: wiosna wykonuje swą pracę pobudzania do wzrostu na ziemi; lato rozwija swe owoce do dojrzałości; jesień doprowadza do pełnej dojrzałości niektóre z nich, rozpoczyna nowy wzrost niektórych ziaren i przygotowuje je do zimowego snu; a zima wprowadza większość ożywionego, lecz nieświadomego wzrostu w stan bezczynności, podczas gdy jej śniegi nasycają ziemię i ochraniają niektóre ziarna na wiosenny wzrost, który rozpoczyna cykl od nowa.

Gdy patrzymy w niebo, gwiazdy są w ciągłym ruchu na swych osiach i orbitach. Słońce ze swoim zespołem planet i ich księżycami jest w bezustannym ruchu, udzielając swych błogosławieństw światła, ciepła i życia. Chmury przez cały czas są zajęte gromadzeniem wilgoci z ziemi i morza, zwracając je potem w postaci deszczu i śniegu. Ocean jest niemal w bezustannym ruchu w swych różnych prądach, takich jak Gólfstrom, który sprowadza błogosławieństwa na zachodnią i północnozachodnią Europę; a prądy arktyczne i antarktyczne przynoszą błogosławieństwo

na część tropików, łagodząc upał i choroby gorących stref.

Ziemia daje swoje plony temu, kto pilnie ją uprawia: „Kto uprawia swoją rolę, ma dosyć chleba [...]” (Przyp. 12:11, BW). Góry karmią równiny orzeźwiającymi wodami, zamieniając jałowe równiny w tereny urodzajne. Płynące potoki tworzą cieki, które z kolei formują strumienie, by utworzyć rzeki, a one tworzą jeziora, a zatoki i oceany utrzymują swoje granice. Deszcze i wiatry odświeżają powietrze dla dobra oddychających stworzeń. Całe życie zwierzęce korzysta z działania natury. Cała natura głosi lekcję pracowitości.

Biblia w swych stosownych naukach i przykładach religijnej pracowitości jest jeszcze bardziej zrozumiała niż natura. Doskonały Adam otrzymał zadanie uprawiania ogrodu Eden i opieki nad nim (1 Moj. 2:15). Ten sam nakaz, który wymagał, by Izrael odpoczywał w sabbat, nakazywał im pracować przez sześć dni (2 Moj. 23:12; 5 Moj. 5:13).

Salomon uczył, że próżniak powinien przyjrzeć się pracowitości mrówki: „Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmądrzał” (Przyp. 6:6, BW). Leniwy człowiek staje się ubogi, poddany innym i marnotrawny, natomiast pilny staje się bogaty oraz silny; i Salomon doradzał wszystkim, by wykorzystywali sposobności: „Kto sprawuje ziemię swoją, chlebem nasycony bywa; ale kto naśladuje próżnujących, głupi jest” (Przyp. 12:11,24,27). On wychwala pracę jako pożyteczną (Przyp. 22:29) i wysoko ocenia pilną kobietę (Przyp. 31:10-27). Nakłania także do wierności w pracy w obecnym życiu, ponieważ nie ma żadnego działania w stanie śmierci (Kaz. 5:12; 9:10; 11:6).

Jezus zachęca Swych naśladowców do pracy, kiedy mają ku temu sposobność (Jana 9:4), a Paweł dodaje takie samo świadectwo (Rzym. 12:11). On mówi braciom, by pracowali tak, aby byli w stanie dać potrzebującemu, a sami nie potrzebowali pomocy i aby czynili to z całym spokojem, oświadczając, że ten kto nie pracuje (gdy jest w stanie), nie powinien także otrzymywać żywności od innych – „Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzie-

łać potrzebującemu” (Efez. 4:28, BW; 1 Tes. 4:11,12; 2 Tes. 3:10-12). Taka praca powinna być wykonywana, by zabezpieczyć potrzeby swoich domowników, gdyż nie czyniąc tego, zaprzeczamy swej wierze i stajemy się gorsi niż niewierzący (1 Tym. 5:8).

Ta zaleta jest wpajana nie tylko przez przepisy biblijne, lecz także przez biblijne przykłady. Zarówno Kain jak i Abel pracowali, pierwszy jako rolnik, a drugi jako pasterz. Pięciu braci Józefa, jako osoby szczególnie aktywne, zostało przedstawionych przez niego faraonowi, który ze względu na ich aktywność, postawił ich nad swymi stadami i trzodami. Mojżesz został powołany, by wyzwolić Izrael, gdy pracował jako pasterz stad Jetra. Podczas młócenia zboża Gedeon został uhonorowany powołaniem do wyzwolenia Izraela z rąk Madianitów. Saul był zajęty szukaniem zaginionych osłów, gdy został wybrany, by być namaszczo-nym jako król Izraela. Dawid zajmował się owcami, gdy został zaproszony, by przyjść do Samuela, by ten namaścił go na króla Izraela. Jozafat, Jotam, Ezechiasz, Jozjasz i Nehemiasz należycie pracowali wykonując dobre dzieło. Jak zajęty i pożyteczny w działaniu był każdy z nich!

Nasz Pan podjął się czynienia dobra; a Paweł pracował bardziej wydajnie i owocnie niż wszystkich pozostałych jedenastu Apostołów. Ci dwaj są prawdopodobnie naszymi najlepszymi przykładami określającymi pracowitość. *Pracowitość oznacza cechę umysłu i serca, która sprawia, że jednostka jest pilnie i pożytecznie aktywna.* Nie nazywamy pracowitym kogoś, kto leniwie i powolnie wykonuje tylko tak niewiele pracy, ile musi wykonać; ani nie nazwiemy pracowitym tego, kto robi dużo bezużytecznych rzeczy. Raczej nazwiemy pracowitym tego, kto jest pilnie zaangażowany w pracę, która jest pożyteczna. Pracowitość jest właściwie określana jako pilna i pożyteczna aktywność.

Pracowita osoba nie pozwoli, by trawa urosła pod jej stopami. Ona nie jest kimś, kto zawsze pragnie, a nigdy nie czyni, kto ma duży mostek, lecz prawie nie ma kręgosłupa (ang. idiom –przyp. tłum.). Raczej jest podobna do Johna Wesley’ a, który powiedział o sobie: „Jestem zawsze w pośpiechu, lecz nigdy nie pędzę. Odpoczynek i ja dawno temu pożegnaliśmy się”. Pracowita osoba ma dużo pogrzebaczy w ogniu i we właściwej kolejności pracuje każdym z nich. Ktoś może być zawsze bardzo zajęty pracując w bezustannym ruchu, lecz nie nazwiemy go pracowitym, ponieważ jego wielkie zamiary są całkowicie bezowocne. Jednak pilny wynalazca pożytecznego przedmiotu oraz ciężko pracujący mechanik, który wytwarza dobry produkt, są godni nazwania ich pracowitymi. Tak więc powiemy o wiernym studencie Słowa, gorliwym nauczycielu prawdy i osobie pilnie rozwijającej charakter na podobieństwo Jezusa, że są pracowici w sprawach religijnych.

CO Z TYMI, KTÓRYM BRAK RELIGIJNEJ PRACOWITOŚCI

Tak, wśród wyznaniowego ludu Bożego wielu jest takich, którzy nie przeorują pól swych umysłów i serc przez wyrzeczenie się siebie i świata, aby zasiać nasiona prawdy przynoszące pożyteczny plon pobożności, lecz pozwalają, by na polach ich umysłów i serc rosły symboliczne chwasty, osty, ciernie, a w najlepszym razie jedynie szkodliwe trawy, ilustrowane przez niszczącą trawę Johnsona (Bardzo wysoka, ekspansywna roślina, nazwa której pochodzi od nazwiska pułkownika Williama Johnsona.) w Teksasie. Oni obfitują w różne formy samolubstwa i światowości. Niektórzy z nich nie obsiewają pól swych umysłów i serc Słowem Bożym, lecz pozwalają im leżeć odłogiem i zostają pozbawieni prawdy, a w rezultacie tego dają miejsce nikczemnym nasionom błędu. Do tego zazwyczaj dochodzi brak właściwej troski o to, co zostało zasadzone w ogrodach ich serc i umysłów, gdy nie dba się o właściwy rozwój, pielienienie, ogradzanie, podlewanie i wzbogacanie gleby, a w rezultacie tego oni zaniedbują się w przynoszeniu spokojnych owoców sprawiedliwości, które przynoszą wierni, jedni trzydziestokrotne, inni sześćdziesięciokrotne, a jeszcze inni stokrotne. To są ci, którzy nie praktykują Słowa Bożego.

Niektórzy nie pilnują swych symbolicznych ogrodów, nie strzegą ich przed intruzami; a w rezultacie tego, przychodzą ptaki błędu i wybierają nasiona Słowa Bożego z miękkiej gleby serca. Wrogo nastawieni, upadli aniołowie, przychodzą i udeptują miękką glebę do takiej twardości, że delikatny pęd nie może się przebić, a ptaki grzechu przychodzą i zjadają odsłonięte nasiona, albo wydziobują dojrzewające owoce, które wyrastają z lepiej posadzonych nasion. Oni zaniedbują nadzorowania i strzeżenia swych symbolicznych ogrodów.

A co z tymi, którzy trzymają swe umysły i serca pod przykryciem, gdzie słońce Boskiej miłości, deszcz Jego prawdy i życzliwa rosa Jego opatrności nie dochodzą, tzn. oni przez modlitwę nie wychodzą pod otwarte niebo i nie otrzymują stamtąd zaspokojenia swych potrzeb. A niektórzy są tak wrażliwi, trwając w cieplarnianych warunkach, że gdy w czasach utra-pień uderza w nich nawałnica, oni załamują się; więdną pod ostrymi promieniami palącego słońca i zamierają z zimna, gdy pokrywa ich szron.

Gdy definiujemy tę drugorzędną łaskę pracowitości, dostrzegamy, że składa się ona z trzech części. Pierwszą z nich jest *aktywność*, która tak naprawdę jest jej sednem; ponieważ to ona działa przede wszystkim. Nie może być żadnej pracowitości bez aktywności. Aktywność jest głównym składnikiem pracowitości. Mechanik, student, nauczyciel i biznesmen muszą być aktywni, muszą działać, aby byli pracowici. Zatem

aby być pracowitym religijnie, jednostka musi być aktywna w swym religijnym życiu.



Lecz chociaż aktywność jest główną częścią pracowitości, to nie jest jej jedyną częścią. W pracowitości niezbędne jest, by aktywność została połączona z jej drugą częścią – *pilnością*. Jeśli czyjaś praca zostaje wykonana bez pilności, to takiego pracującego nie możemy nazwać pracowitym. Jeśli ktoś wykonuje swą pracę leniwie, ospale, obojętnie, bez werwy, nie możemy nazwać go pracowitym. Nie możemy też uczynić tego, jeśli ktoś wykonał swą pracę zbyt wolno. On musi działać z pilnością, aby był pracowity. Nie mielibyśmy drugorzędnej łaski pracowitości, gdybyśmy do jej aktywności nie dodali pilności. Zgodnie z tym, jeśli mamy przejawiać tę łaskę w dziedzinie religii, do jej aktywności musimy dodać pracowitą pilność.

Lecz nawet to nie daje nam pełnego wyobrażenia o prawdziwej pracowitości. Do jej pracowitej aktywności musi być dodana część trzecia – *użyteczność*. Jest wielu ludzi, którzy zostali wciągnięci w wir aktywności i biznesu. Oni nawet pracują dzień w dzień, często zaczynają przed świtem pracując do późnej nocy i nigdy nie wydają się być zadowoleni, jeśli nie są ciągle w pracy. Jednak oni pracują bez celu; oni nie mają celu, do którego starają się dążyć i z całą swą pracowitą aktywnością nie osiągają nic lub prawie nic, podczas gdy inni, mniejszym nakładem energii i czasu, osiągają wiele.

Dlaczego jest taka różnica? Ci pierwsi nie starają się zrobić nic przydatnego, w wyniku czego nie osiągają nic pożytecznego, natomiast drudzy mają na celu pożyteczne rzeczy i osiągają je. Tym, co jest potrzebne w pierwszym przypadku jest użyteczność jako cel ich pracowitej pilności i aktywności, ponieważ oni są podobni do nienasmarowanej osi, powodującej wiele hałasu i wywołującej duże tarcie, lecz opóźniającej podróż; oni są niczym nie-naoliwiona maszyna, która w wyniku tarcia powoduje wiele hałasu i gorąca, lecz wykonuje niewiele pracy. I tak do pracowitej i pilnej aktywności musi być dodana użyteczność i wtedy osiągamy prawdziwą pracowitość. Ta sama cecha musi być dodana do wielkiej aktywności w sprawach

religijnych, abyśmy mieli religijną pracowitość godną jej prawdziwej nazwy.

Zbadajmy teraz dwa rodzaje pracowitości: świecką i religijną. Każdy rodzaj jest dobry na swoim miejscu. Ograniczając naszą uwagę do pilności religijnej, możemy powiedzieć, że sfera jej aktywności leży w umyśle, sercu i woli danej osoby oraz w stosunku do umysłu, serca i woli innych osób.

Umysł staje się bardzo zajęty w rozwijaniu postrzegania prawdy. On kieruje swą energią na zrozumienie nie tylko kwestii ogólnych, lecz także szczegółów prawdy i nie spocznie, dopóki każdy punkt nie zostanie wyjaśniony. W tych kwestiach, których przez własny wysiłek nie jest w stanie pojąć, prosi braci o potrzebną informację. On jest również pilny w zachowywaniu już osiągniętej wiedzy prawdy. Dlatego pracowicie powtarza ją od czasu do czasu i stara się utrwalić stosowne fragmenty prawdy tak dobrze w swej pamięci, aby w każdym czasie i odpowiednich okolicznościach mógł je sobie przypomnieć. Do swego zrozumienia i pamiętania prawdy, taki umysł często dodaje argumentację. A w tym procesie on dodaje dowody i różne przemyślenia w dowodzeniu prawdy. Tutaj porównuje, tam kontrastuje, a w jeszcze innym miejscu miesza te dwa procesy, aż osiągnie dobrze przemyślane zrozumienie prawdy w jej zarysach ogólnych i w szczegółach.

Ponadto, do swego studiowania taki umysł dodaje miłość do prawdy, jak to już zostało opisane. To nie tylko pozwala mu lepiej w niej trwać, lecz także czyni prawdę mocą Bożą działającą w jego wrażliwym sercu, by mógł właściwie ją zachować. W swym procesie uczenia on poddaje swą wolę pod wpływ prawdy, a jeśli jest wierny, czyni to ze wszelką pilnością. To sprawia, że siła woli zostaje ponownie wzmocniona przez wiedzę prawdy oraz miłość do niej i z dynamiczną mocą pobudza tę wiedzę i miłość, aby mógł nastąpić dalszy wzrost zrozumienia, zapamiętywania, rozmyślenia i miłości do prawdy. W ten sposób wola jest ożywczą mocą w tej osobie.

Religijna pracowitość działa energicznie w głoszeniu prawdy innym. Gdy wierne i miłujące serce spróbowało tej dobrej rzeczy dla siebie i zostało orzeźwione przez prawdę, ono odczuwa rozkosz dzielić się prawdą z innymi. A takie dzielenie, zamiast zmniejszać, powoduje powiększenie zapasu prawdy u jej posiadacza, ponieważ w procesie opowiadania jej innym, prawda staje się jaśniejsza dla zdolności postrzegania i rozumowania osoby przekazującej prawdę i jest bardziej utrwalona w jej pamięci. Pan w uznaniu, niewątpliwie w nagrodę za taką pracowitość, udziela takiej osobie pełniejszego wglądu w wysokość, głębokość, długość i szerokość prawdy. Okaże się, że



spora część wiernej pilności danej osoby, będzie polegała na udzielaniu prawdy innym.

Ta religijna pracowitość objawi się także w praktykowaniu prawdy, której jednostka się uczy i której udziela innym. Głównym celem Pana w udzielaniu nam prawdy i związanych z nią przywilejów, jest rozwijanie w nas Boskiej miłości z czystego serca, dobrego sumienia oraz szczerzej wiary. Nie ma lepszej sfery pracowitości niż pilne praktykowanie prawdy w znaczeniu rozwijania charakteru podobnego do charakteru Boga i Chrystusa.

Nieważne jak pracowicie studiujemy i rozpowszechniamy prawdę, jeśli nie praktykujemy jej rozwijając podobieństwo charakteru do charakteru Boga i Chrystusa. Wówczas nasza pracowitość jest, jeśli chodzi o nas samych, daremna; ponieważ nie są właściwie rozwinięci ci, którzy są jedynie aktywnymi słuchaczami i rozpowszechniającymi Słowo, bo te osoby, które nie czynią nic ponad to i zaniedbują praktykowania Słowa Bożego, zwodzą jedynie samych siebie. Musimy dołożyć wszelkiej pilności w rozwijaniu wyższych pierwszorzędnych łask, następnie sprawiać, by były aktywne i by ostatecznie obfitowały, jeśli chcemy zakwalifikować się do udziału w Królestwie, do którego jesteśmy powołani (2 Piotra 1:5-11). Zatem dołożymy wszelkiej pilności, by to czynić, wykonując wszystkie inne rzeczy.

Możemy powiedzieć, że pracowitość musi być obecna na każdym kroku chrześcijańskiej drogi – innymi słowy, ona odgrywa rolę we wszystkich działaniach chrześcijańskiego życia. Tak jak w naturze, pracowitość jest aktywna we wszystkim. W naturze dostrzegamy pracowitość w czasie i przestrzeni, w porach roku, w systemach słonecznych, w chmurach, strumykach, rzekach, jeziorach, zatokach, morzach i oceanach, w roślinności oraz we wszystkich ożywionych rzeczach. Jest to prawo natury. Tę łaskę znajdujemy w siedmiu krokach poświęconego dziecka Bożego. (1) *Wyrzeczenie się siebie i świata* musi być dynamiczne, jeśli ma przynieść owoce. (2) *Studiowanie* wymaga medytacji nad Słowem wnikliwie, z zapamiętywaniem, miłującą i posłuszną. (3) *Świadczenie* o prawdzie okazuje się bardzo chwalebny, pracowitym i pożytecznym działaniem. (4) *Praktykowanie* Słowa sugeruje najpierw stanowczą pracę nad samokontrolą, cierpliwością i godziny przygotowań do tego. (5) *Czuwanie* w oczekiwaniu na odpowiedni czas, by z gorliwością wyjaśniać nauki prawdy słuchającym uszom. (6) *Modlenie się* zawsze, bez przestanku. Dużej pilności będzie wymagało zachowanie siebie we właściwym duchu i sposobie modlitwy; taka pilność będzie również potrzebna, by ochronić siebie przed umysłowym błędzeniem. (7) *Znoszenie zła* ze względu na lojalność Słowu Bożemu. Tak, najwyższa czujność i pilność musi być właściwie przejawiana, by wytrwać w lojalności Słowu Bożemu.



Stwierdzamy, że ta drugorzędna łaska pracowitości jest niezbędna do utrzymania wszechświata, ponieważ gdyby tam nie działały jej prawa, oznaczałoby to w rzeczywistości zderzenie materii. Wzrost charakteryzuje całą ożywioną naturę. Wiatry, deszcz i śnieg muszą działać, by oczyścić atmosferę. Woda musi płynąć, by nawodnić ziemię. Budowa wszystkich ożywionych organizmów pokazuje, że one są przystosowane do pilnej pracy. I to samo jest prawdą w dziedzinie duchowej. Nasze duchowe zdolności i władze są tak utworzone, że muszą działać, jeśli mają się rozwijać. Dostrzegamy to w naszych duchowych zdolnościach postrzegania, dedukcji, pamiętania, wyobraźni i logicznego myślenia. Bóg tak zarządził, że pracowitość jest potrzebna w każdym z tych aspektów jako prawo istnienia i rozwoju, ponieważ ona realizuje się przez pilne działanie.

ZALETY PRACOWITEJ I POŻYTECZNEJ AKTYWNOŚCI SĄ LICZNE

Tak, pożyteczna aktywność chroni nas przed pogorszeniem się naszego stanu. Tak jak stojąca woda staje się stojącym rozlewiskiem, produkującym trujące opary, zarodki i insekty, które rozsiewają choroby i jak nieużywane przedmioty metalowe rdzewieją, tak nieużywane umysłowe, artystyczne, moralne i religijne zdolności niszczeją. Jak nieużywane części ciała stają się słabe i anemiczne, tak nieużywana prawda i duchowe uczucia, łaski i wola stają się słabe i niesprawne.

Przeciwnie, jak płynące strumienie oczyszczają się i powiększają, tak używane prawdy stają się jaśniejsze, szersze i głębsze. Jak używane metalowe przedmioty stają się bardziej błyszczące, tak używane duchowe uczucia, łaski i wola stają się czystsze, szlachetniejsze, jaśniejsze i mocniejsze. Oczywiście, pracowitość w dobrym usuwa zło, zapobiega uzyskiwaniu przez nie dostępu do naszego umysłu, serca oraz woli i często pomaga innym w chronieniu się przed wejściem zła do ich serca, umysłu i woli i panowaniem zła w nich. Nie ma takiego dobrego uczucia, któremu pracowite działanie nie pomaga się rozwijać. Nie ma takiej duchowej mądrości, której pracowite wykorzystywanie nie wzmacnia każdej używanej przez nią zdolności. Nie ma łaski, która nie wzrasta i nie staje się mocniejsza, zrównoważona i skryształowana przez jej wierne używanie. Nie ma nowej woli, której pracowite uży-

wanie nie czyni silniejszą i nie skrytalizuje jej ostatecznie.

Tak więc pracowitość objawia każdą zdolność Ducha świętego w nas. Ona ma tę zaletę, że działa przez wiele małych rzeczy naszego życia. Niewielu jest powołanych do czynienia wielkich rzeczy, które przyciągają uwagę tłumu. Jednak każdy z nas ma do zrobienia wiele małych rzeczy, a pracowitość, opierając się na tych małych rzeczach i wykonując je dobrze, dopełnia wielkiej rzeczy – czyni pewnym powołanie i wybór jednostki do jej miejsca w Królestwie.

Przez pracowitość małe początki przeradzają się w wielkie zakończenia. Chociaż wszelkie początki pracy są trudne, pracowitość ułatwia wykonanie pracy. Dobrze ukierunkowana pracowitość w sprawach duchowych przynosi przy Boskiej pomocy największe i najlepsze rezultaty. Z całą pilnością praktykujemy pracowitość w Boski sposób, abyśmy zebrali wyżej opisane i wiele innych zalet.

PODAJEMY KILKA PRZYKŁADÓW PRACOWITOŚCI

Nie wszyscy z ludu Bożego przejawiają tę samą pilność, ponieważ niektórzy są bardziej pracowici niż inni. Poza wszelkim porównaniem, Jezus był najbardziej pracowitym ze wszystkich Boskich sług na ziemi, ponieważ przez trzy i pół roku służby On w pełni zużył 99% Swej doskonałej żywotności (co zostało potwierdzone przez Jego krwawy pot w Getsemane – dowód najbardziej skrajnego wyczerpania systemu nerwowego oraz przez Jego mękę na krzyżu jedynie przez sześć godzin, a ludzie pod wyrokiem Adamowym i w kwiecie wieku przeżywali na krzyżu nawet siedem dni). Natomiast Adam, który zanim zgrzeszył, miał tę samą doskonałość co Jezus, znosił rygory kławy przez 928 lat zanim umarł.

W czasie 34 lat ogólnej działalności reformatorskiej Lutera, a szczególnie podczas 28 lat jego szczególnego dzieła reformatorskiego przez głoszenie, nauczanie, wykłady, pisma, doradzanie i organizowanie on dokonał tego, czego prawdopodobnie nie dokonał żaden inny człowiek w ciągu 28 lat. Jan Wesley był zdumiewająco pracowitym człowiekiem: oprócz napisania 12 królewskich tomów formatu ósemki drukarskiej (1/8 arkusza drukarskiego – przyp. tłum.), on streścił pisma innych w 60 tomach tego samego formatu, przebył, głównie na koniu lub powozem 250 tys. mil, wygłosił pomiędzy 40 tys. a 50 tys. kazań, kierował pracą kilkuset objazdowych i świeckich kaznodziei, nadzorował setki kościołów (zwanymi towarzystwami) oraz budową setek kaplic, poza tym dokonywał wiele pracy duszpasterskiej i brał udział w licznych kontrowersjach.



Nasz drogi Pastor Russell, następny po naszym Panu, był prawdopodobnie najbardziej aktywny ze wszystkich. Napisał więcej niż każdy z poprzednich, przebył około 1 mln mil, wygłaszał wykłady przeciętnie pięć razy w tygodniu, w czasie posiłków przez dwie godziny dziennie prowadził seminarium teologiczne, nadzorował pisanie wielu milionów listów, pisząc w całości 400 tys. z nich, zarządzał licznymi dużymi przedsięwzięciami gospodarczymi, kierował biurem wykładowców, które przez kilkanaście lat zatrudniało 300 wykładowców, kierował pracą kolporterów mając nawet 1000 aktywnych kolporterów, pracą ochotników rozdających w pewnych latach 50 mln traktatów. On kierował także wydawaniem książek, których sprzedano ponad 10 mln egzemplarzy, wydawaniem broszur, których sprzedano 2 mln egzemplarzy, wygłaszaniem kazań, które przez kilka lat ukazywały się w ponad 2 tys. gazet i czasopism mających nakład 15 mln co tydzień. Opracował *Fotodramę Stworzenia* i kierował jej wystawianiem w setkach miast w całej Ameryce, Kanadzie i Europie oraz w kilku częściach Australii i Afryki Południowej, prowadził pracę syjonistyczną na wielką skalę, odbywał niezliczone konferencje, a w późniejszych latach był pastorem 1200 kościołów oraz zarządzał domem i rodziną Betel, która przez kilka lat liczyła ponad 200 osób. Z wyjątkiem naszego Pana, prawdopodobnie żadna ludzka istota nigdy nie dokonała dla Boga tyle co on, dokonując tego wszystko w czasie 40 lat, a olbrzymią część tej pracy przez 32 lata (po więcej szczegółów odsyłamy do E9, s. 319-325).

Nasz drogi brat Paul S.L. Johnson również powinien być tutaj wspomniany. On okazał wielką pracowitość za dni brata Russella, szczególnie w służbie pielgrzymkiej, począwszy od maja 1904 roku tak, że w rezultacie swej wielkiej aktywności w przesiewaniu 1908 r. – 1911 r. sprowadził na siebie chorobę (E10, s. 123-127). Gdy po śmierci brata Russella, 31 października 1916 roku, został Posłannikiem Epifanii, kontynuował swą służbę z wielką pracowitością. Przez ponad 30 lat wydawał dwa czasopisma i pisał artykuły, z których wiele było bardzo szczegółowych i poruszających kontrowersyjne tematy. Były one trudne do napisania i wymagały wielu analiz i poszukiwań. Był autorem 17 tomów z serii *Epifaniczne Wykłady Pisma Świętego* i wydał 14 z nich oraz wiele innych książek, broszur i miliony bezpłatnych ulotek. Przez około 50 lat wygłosił wiele wykładów i kazań, a w późniejszych latach swego życia miał nadzór nad biurem wykładowców, które liczyło ponad 100 mówców (po szczegóły odsyłamy do PT 383 – TP 133).

Powiedzieliśmy wcześniej, że „przez pracowitość małe początki przeradzają się w wielkie zakończenia”. Pytamy teraz: czy pracowitość może być nadużywana? O tak, przez przesadne jej przejawianie! Ta przesada polega na zbyt długim koncentrowaniu się przez zbyt długi czas tylko na jednej rzeczy. Niewątpliwie, przez różnorodność swej pracy, bracia tacy jak Luter, Wesley, Russell i inni, byli w stanie dokonać tak wiele bez nadużywania pracowitości. To również wypełnia przysłowie „różnorodność jest przyprawą życia”.

Innym poważnym nadużyciem pracowitości jest usiłowanie czynienia tego, do czego ktoś nie ma talentu. Niektórzy pragną i planują być starszymi, a brakuje im zdolności nauczania (oczywiście, każdy powinien właściwie rozwijać i wykorzystywać swe zdolności). Inni, którym brakuje zdolności do wygłaszania wykładów, starają się być mówcami wśród ludu Bożego. Jeszcze inni, którym brakuje zdolności do konstruowania jasnych i zrozumiałych zdań, do jasnego i logicznego myślenia na jakiś temat oraz nie posiadają niezbędnego zapasu wiedzy, palą się do pisania i publikowania swych niepojętych wypowiedzi. Tacy powinni okiełznać swą zarozumiałość i potrzebę uznania, które zazwyczaj są cechami skłaniającymi ludzi do usiłowania czynienia tego, do czego mają niewielki talent lub nie mają go wcale, zamiast starać się czynić dla Pana i braci oraz innych ludzi to, do czego się nadają. Oczywiście, pracowitość w czynieniu zła jest jej nadużywaniem i powinna być zniszczona przez odrazę do niej, unikanie i sprzeciwianie się jej.

Aby drugorzędna łaska pracowitości była zdrowa, wymaga rozwijania jej przez wyższe pierwszorzędne łaski tłumiące i osłabiające wysiłki panowania zamięłowania do wygody, komfortu i odpoczynku nad czymś charakterem. Zatem kiedykolwiek takie zamięłowanie do wygody, komfortu i odpoczynku stara się nad nami

dominować, mamy je przewycięzać przez powstrzymanie takich wysiłków za pomocą wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i bezinteresownej. A takie przewyciężanie wypracuje drugorzędna łaska pracowitości. Będąc łaską drugorzędna, pracowitość podobnie jak wszystkie takie łaski, najpierw jest wytwarzana przez wyższe pierwszorzędne łaski sprzeciwiające się, tłumiące i osłabiające wysiłki podejmowane przez odpowiednie niższe pierwszorzędne samolubne uczucia do panowania nad nami. Takim niższym pierwszorzędnym samolubnym uczuciem zaangażowanym tutaj jest zamięłowanie do wygody, komfortu i odpoczynku.

Pracowitość ma swoje nagrody: im więcej jej używamy, tym się staje mocniejsza. Jeśli pracowitość jest aktywna, jest jedną z naszych najlepszych drugorzędnych łask, która pod kontrolą wyższych pierwszorzędnych łask jest pomocna w podejmowaniu przez nas siedmiu kroków na wąskiej drodze, wyrzeczenia się siebie, studiowania, głoszenia, praktykowania prawdy, czujności, modlitwy i znoszenia zła, a szczególnie trzech z nich: studiowania, rozpowszechniania i praktykowania prawdy. Oczywiście, ona jest użyteczna w naszym czynieniu dobra oraz sprzeciwianiu się, tłumieniu i powstrzymywaniu grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w ich wszystkich licznych formach. Ona jest zaletą, którą wiernie powinniśmy rozwijać. Niech nasze życie będzie świadectwem prawdy zawartej w Słowie Bożym. „Uradowałem się bowiem bardzo, gdy przyszli bracia i złożyli świadectwo o rzetelności twojej, że ty istotnie żyjesz w prawdzie” (3 Jana 1:3, BW).

BS 2018, s. 50-55

12 KAMIENI - 12 POKOLEN



„PAŃSKIE KLEJNOTY”

„Wtedy rozmawiali o tym między sobą ci, którzy się bali PANA. PAN zobaczył to i usłyszał, i napisano księgę wspomnień przed nim z powodu tych, którzy się boją PANA i rozmyślają o jego imieniu. Oni będą moimi [klejnotami – KJV], mówi PAN zastępów, w dniu, kiedy uczynię ich moją własnością. Zlituję się nad nimi, jak się lituje ojciec nad swoim synem, który mu służy.” (Mal. 3:16,17, UBG).

ROZPOCZYNAJĄC rozważanie na temat Boskich klejnotów zastanowimy się nad pewnymi szczegółami tego fragmentu. Rozumiemy, że te wersety w bardzo wąskim znaczeniu rozpoczęły swoje dzieło w Żniwie Wieku Żydowskiego (29 roku n.e.), lecz ich wypełnienie jest pokazane w związku z rozszerzonym Żniwem Wieku Ewangelii, które rozpoczęło się w 1874 roku. My rozmawiamy ze sobą, by

wzmacniać się i budować wzajemnie przez opowiadanie o Pańskiej dobroci, ponieważ boimy się Go (czcimy). „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im” (Ps. 25:14). Mal. 3:17 oświadcza: te klejnoty będą moje! Wszystkie te szlachetne kamienie muszą być znalezione przez Boga i On postanowił naszego Pana, aby był mistrzem w przygotowaniu tych klej-

notów – „Mówiąc: Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze [przez ofiarę – KJV]” (Ps. 50:5).

Pierwszym i największym z tych klejnotów był nasz Pan Jezus, za którym podążało dwanaście wielkich kamieni – Apostołów. Przez cały Wiek Ewangelii klejnoty różnych rozmiarów były znajdowane i przycinane, aby były ustawione w pierwszym zmarłych wstaniu – dzieło obecnie zakończone! Lecz poszukiwanie wartościowych klejnotów trwa nadal w rozszerzonym Żniwie Wiek Ewangelii i wszyscy jesteśmy świadomi konieczności przycinania i polerowania klejnotów, aby ich prawdziwe cechy mogły być rozwinięte. Stąd wynika także potrzeba naszych utrapień, kłopotów i prześladowań. Klejnoty same w sobie mają wartość – wewnętrzne właściwości, które będą cenione, nawet gdyby klejnoty były liczne, lecz ze względu na to, że one występują w stosunkowo małej ilości, te właściwości są tym bardziej cenione.

Innym przedtysiącletnim błogosławieństwem danym w naszym wersecie są słowa Boga Jehowy „Zlituj się nad nimi”! Zachowam Swych Świętych, Swoje klejnoty, nie od wszystkich ich cierpień czy procesów polerowania, niezbędnych, by uczynić ich godnymi przyjęcia za synów, lecz zachowam ich od najgłębszego utraipienia. Bóg zaprosił tych powołanych: „Przeżoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dzieć ma, i stanąć przed Synem człowieczym” (Łuk. 21:36), „[...] abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni” (1 Kor. 11:32, BW). Prawdziwy ojciec, którym jest nasz Niebiański Ojciec, będzie pouczał i dyscyplinował najpierw swego syna, nie zwracając w tym czasie uwagi na większe winy innych!



PAN zwraca się tutaj do Swego jedyne go prawdziwego Kościoła jako Swych klejnotów. Niewątpliwie, najbardziej drogocenne z całego Boskiego stworzenia jest Jego Nowe Stworzenie. Dlatego, kiedy On wyprowadził z Egiptu lud, aby był Jego szczególnym skarbem, to nic dziwnego w tym, że wybrał najcenniejsze klejnoty, by zobrazować, jak cenny będzie dla Niego antytypiczny lud zebrany dla Jego imienia. Dwanaście drogocennych kamieni przedstawia-

jących [łaski tych] 144 tys., było umieszczonych na napierśniku Najwyższego Kapłana, blisko jego serca. Te same kamienie zostały wzięte z Egiptu, który reprezentuje grzeszny świat. Tak jak jubiler pokazuje najlepsze zalety swych kamieni, umieszczając je na czarnym podłożu, tak PAŃSKIE klejnoty będą jaśniej świecić Jego honorem i chwałą, ze względu na ciemne tło grzechu.

Biblia mówi o stokrotnym błogosławieństwie, które składa się głównie z nadziei, jaka została zapoczątkowana w naszych sercach przez Boskie obietnice, nazwane przez Apostoła niezmiernie wielkimi i cennymi obietnicami, przez które możemy uzyskać doskonałość natury i Królestwo (2 Piotra 1:4). Te nadzieje i obietnice są tak wspaniałe, że wszystkie ziemskie rzeczy tracą znaczenie w porównaniu z nimi, tak że każdy, w odniesieniu do ofiarowanych światowych rzeczy, może być w stanie powiedzieć z Apostołem tych dawnych czasów: „[...] wszystko uznaję za szkodę [...] żeby uzyskać Chrystusa i znaleźć się w nim [...]” (Fil. 3:8,9, BW). „Albowiem sądzę, że utraipienia terażniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z [niebiańską i ziemską] chwałą, która ma się nam objawić” (Rzym. 8:18, BW). „[...] ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną [...] do nagrody w górze [„wysokiego powołania” i wspaniałej obietnicy restytucji], do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.” (Fil. 3:13,14, BW; Dz. Ap. 3:19-21). Te nadzieje, jakie zostały nam objawione zarówno na horyzoncie niebiańskich jak i ziemskich błogosławieństw, stały się tak realne, tak cenne dla prawdziwie poświęconych, że oni więcej niż stokrotnie wypełniają nimi straty i ofiary, jakie ponoszą w czasie ich ziemskiego rozwoju.

Którzykolwiek i gdziekolwiek zostali znaleźieni, byli PAŃSKIMI klejnotami, niebiańskimi, klasą Jego Oblubienicy, członkami Jego „ciała”. Chociaż ogólnie liczba domowników wiary może być większa, oni są szczególnymi wybranymi Boga, którzy pomyślnie przeszli swe próby i teraz tworzą Kościół w chwale, a w czasie Wiek Tysiąclecia będą Boskimi przedstawicielami, przez których będą spływać błogosławieństwa na wszystkie rodziny ziemi (1 Moj. 12:3).

Siedem głównych cech, jakie przychodzą nam na myśl, kiedy mówimy o klejnotach:

(1) Klejnoty są *nieliczne*. W wyniku poszukiwań do tej pory, mamy 51 wielkich diamentów – bardzo mała liczba, gdy myślimy o wysiłkach podjętych, by je odkryć. Tak samo PAN przez wieki poszukiwał Swoich 144 tys. klejnotów [obecnie zebranych]. Wielu powołanych, lecz mało wybranych. Nieliczni są chętni, by porzucić swoją garść brudu (to ludzkie niewiele – przyp. tłum).

(2) Klejnoty są *cenne*. PAN przyrównuje Kościół do perły o wielkiej wartości. Po perle, rubin jest zde-

cydowanie najcenniejszy w stosunku do swego rozmiaru. Hiob mówi o mądrości jako cenniejszej niż rubiny. Diamenty są tak cenne, że diament Cullinan został wyceniony na 400 milionów dolarów, a diament Hope na 350 milionów dolarów, lecz PAŃSKIE klejnoty są dla Niego cenniejsze, niż mogą to wyrazić słowa. Jeśli: „Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego” – to o ile bardziej sami święci.

(3) Klejnoty są *czyste*. Rzeczywiście, jest to główna tajemnica ich wartości; stopień zanieczyszczenia jakiegoś kamienia jest miarą spadku jego wartości. Początkową czynnością w ich przygotowaniu jest oddzielenie czystego kryształu. Podobnie jest z klejnotami PAŃSKIMI! „[...] wyjdźcie spośród nich i odłączcie się [...]!” „[...] jeśli odłączysz to, co cenne, od tego, co nikczemne [...]”, jest PAŃSKIM powołaniem dla Jego świętych (2 Kor. 6:17, BW; Jer. 15:19, UBG).

(4) Klejnoty są *błyszczące*. Jediną różnicą pomiędzy kawałkiem węgla i diamentem jest sposób, w jaki każdy z nich zachowuje się w stosunku do światła. Węgiel pochłania światło, wciąga go i samolubnie zatrzymuje. On pozostaje czarny. Diament, chociaż jest tą samą substancją, przyjmuje światło, lecz odbija je z powrotem od setek krawędzi. Aby być jednym z PAŃSKICH klejnotów, niezbędne jest świadczanie o prawdzie, niezbędne jest by błyszczeć – niektórzy umysłowo, większość duchowo. Ci, którzy w żaden sposób nie mają udziału w Żniwie, nie będą mieć żadną miarą udziału w Królestwie jako współdziedzice czy szczególnie pomocnicy dobrych Lewitów. Powinniśmy również być ostrożni, aby nie emitować żadnego własnego światła, lecz raczej odbijać Jego światło. Możecie potknąć się o kosz klejnotów w ciemności i ich nie dojrzeć, lecz weźcie je na światło słoneczne, a będziecie oślepieni ich blaskiem. Tak więc bądźcie uważni, jakie światło odbijacie. Akwamaryn, kamień o mniejszej wartości, kiedy jest umieszczony pod lampą gazową obok drogocennego szafiru, będzie przyćmiewał swego rywala. Lecz szafir umieszczony pod przenikającym światłem słońca, rozbłyскуje swym oryginalnym splendorem niebieskiego koloru, natomiast mniej szlachetny kamień traci porównywalne znaczenie. PAŃSKIE klejnoty będą odbijać jedynie prawdziwe doktryny, myśli, słowa i czyny Mistrza.

(5) Również *piękno* jest nieodłączną cechą klejnotów. Jak Salomon „Wyłożył też świątynię drogimi kamieniami dla ozdoby [...]” (2 Kron. 3:6, BW), tak nasz PAN rozkoszuje się pięknem

Swych sprawiedliwych. Ps. 45:11 oświadcza, że Król bardzo pragnie piękna tych, którzy skłaniają swe uszy, zapominając o domu ojca. Wiersz 14 mówi, że „wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz [...]”, a jeśli piękno Boga, ta ozdoba pokoju rządząca w sercu – Duch Święty, mieszka w nas, to czy musicie, umiłowani, upiększać się ziemskimi ozdobami, jakkolwiek piękne by one nie były? Słońce nie potrzebuje przyozdabiać się gwiazdami, by uwydatnić swą chwałę. PAŃSKIE klejnoty też nie potrzebują okrywać prostoty swego blasku ziemskimi klejnotami. Niech nie przyozdabiają się złotem lub perłami czy też kosztownymi szatami, ale dobrymi uczynkami (jak to przystoi pobożnym niewiastom).

(6) Klejnoty są *wytrzymałe*. Diamenty przeżywają dynastie; nic nie może zniszczyć ich blasku. Dlaczego PAN nie wybrał błyszczącej kropli rosy lub skromnego kwiatu, aby reprezentowały Jego Oblubienicę? O, nie! One przedstawiają dobroć, która przemija. Prawdziwi uczniowie PANA muszą uczyć się wytrwałości. Oni będą trwać wiecznie. „Strzeże Pan wszystkich, którzy go miłują [...]” (Ps. 145:20). „A wy, bracia, nie ustawajcie czynić dobrze” (2 Tes. 3:13, BW). Zwycięzcy PANA nie omdlewią.

(7) Siódmą cechą doskonałości klejnotów jest *użyteczność*. One są używane do wiercenia skał, cięcia szkła, osadzania osi i odmierzenia czasu w zegarkach. PAN zamierza używać Swoich klejnotów nie tylko, by służyły jeden drugiemu w tym życiu, lecz by pomagały Jemu przez całą wieczność.

Fakt, że PAŃSKIE klejnoty posiadają tych siedem zalet, jest pokazany w naszym wersecie: One są *rzadko spotykane*, ponieważ gdy większość opuszcza PANA, jak pokazują poprzednie wersety, PAŃSKIE klejnoty bały się PANA i okazały się *cenne* w Jego oczach. One „rozmyślały o Jego imieniu” i stały się *czyste*. „Rozmawiały o tym między sobą”, odbijając Jego chwałę. One były piękne dla PANA. Nawet ich słowa były tak atrakcyjne, że Bóg zwrócił uwagę na

to, co mówiły i zapisano to w „księdze wspomnień”. Ach, drodzy, czy wasze rozmowy zawsze są tak przyjemne dla Niebiańskiego Ojca? Czy naprawdę jesteście zadowoleni z tego, że On zwraca uwagę na wszystko, co mówicie? Jeśli nie, to najwyższy czas, by poprawić wasze rozmowy. Werset wskazuje również, że one są *wytrzymałe*, ponieważ „zlituję się nad nimi”, a także użyteczne. „jak się lituje ojciec nad swoim synem, który Mu służy”.

Wszystkie te siedem kroków jest częściami ostatecznego dzieła polerowania, którego dokonuje Bóg Jehowa w i dla Swoich Klejnotów,



a następnie przystępuje do pracy oceniania. PAN rozliczy się ze swymi szafarzami. Cóż za różnorodność osiągnąć tam będzie! Nie będzie dwóch dokładnie podobnych charakterów. Sztwna jednolitość nie jest wymagana wśród świętych; oni nie muszą być podobni do jaj w koszyku – jednego kształtu, jednego rozmiaru, jednego koloru. Klejnoty różnią się rozmiarem, czystością, kolorem, wartością, kształtem i formowaniem, zgadzając się tylko w jednej rzeczy: one wszystkie są klejnotami. Nie powinniśmy oczekiwać, że każdy brat i siostra będzie myśleć tak samo jak my we wszystkich kwestiach. To niewłaściwe oczekiwanie leży u podstawy niepokojów w różnych zborach!



CZY WZRASTAM, TAK
JAK POWINIENEM...,
POZWALAJĄC BOGU,
BY MNIE SZLIFOWAŁ?

Podstawową próbą podczas oceniania klejnotów jest próba czystości. Diament bez skazy w szlifowaniu, bez pęknięć, bez żadnej nieczystości, bez defektu jakiegokolwiek rodzaju, uważa się za handlowo czysty. Jest to diament „pierwszej wody”. Tylko pierwszej wody kamieniom będzie udzielone miejsce wśród 144 tys. W 2015 roku Instytut Sztuki Sotheby w Nowym Jorku sprzedał 100 karatowy wewnątrznie nieskazitelny diament o brylantowym szlifie za około 22 miliony dolarów.

Nie zawsze ci, którzy ukazują się jako największy w prawdzie, są najczystszy i najbardziej godni przyjęcia w Boskich oczach. Niektórzy przechwalają się jak wspaniałe rzeczy uczynili dla PANA, jak długo posiadają prawdę, jak dużo wniesli do prawdy, jak długo służyli jako starsi itp. W PAŃSKIEJ ocenie niektóre klejnoty będą miały mniejszą wartość, a także niektóre klejnoty okażą się fałszywe. Rzeczywiście, istnieją pewne bardzo dobre imitacje klejnotów. Uważa się, że około 300 fałszywych klejnotów zakradło się do francuskiej korony od czasów Rewolucji, pomimo najwyższej czujności. Jeden fałszywy klejnot został znaleziony nawet wśród samych Apostołów Pana. Wiele fałszywych klejnotów jest obecnie wśród ludu PAŃSKIEGO, lecz nie do nas należy ustalanie tego. „[...] Zna Pan tych, którzy są jego [...]” (2 Tym. 2:19, BW). Badajmy uważnie samych siebie. Jeśli dmuchniesz na prawdziwy diament i szklaną imitację, zauważysz, że wilgoć na dłużej przylgnie do szkła niż do diamentu. Czy ziemskie rzeczy przylegają do ciebie, czy trwasz w odłączeniu od nich? Starajmy się, abyśmy byli wśród tych, których

Pan przedstawi Ojcu jako niewinnych, bez skazy, zmarszczki ani czegoś podobnego (Efez. 5:27)!

Dla spłodzonych z Ducha ich ostatecznym ułożeniem w Królewskim Diademie Wszechświata jest nasz Pan, jako wielki centralny kamień, wokół którego jest zebranych dwanaście wielkich kamieni apostoelskich, będących na czele 12 grup po 12 tys. osób każda. PAN umieścił członków w ciele, tak jak chciał. Naturalne klejnoty nie buntują się, gdy zostają umieszczone w diademie; każdy z nich jest zadowolony z udzielonego mu miejsca. PAŃSKIE klejnoty też nie powinny podważać PAŃSKIEJ mądrości, przydzielającej im miejsce. Wielcy będą zadowoleni z miejsca obok nieznaczących, a czarni obok białych. Topaz nie stanie się bardziej żółty z zazdrości, że nie jest diamentem; ani granat bardziej nie poczerwienieje z wściekłości, że nie jest rubinem. „[...] Nauczyłem się przestawać na tym, co mam” (Fil. 4:11, BW).

Jak cenna jest pamięć o tych, którym przydzielono ostateczne miejsce w tym chwalebnym diademie wraz z naszym błogosławionym Mistrzem – o powołanych, wybranych i wiernych. Ach, zwracajmy rzetelną uwagę na nasze drogi! Żaden wysiłek nie jest zbyt wielki, żadna okoliczność nie jest zbyt mała. „To jedno czynię”. „I zaniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Bożą; blask jego podobny do blasku drogiego kamienia, jakby jaspisu, lśniącego jak kryształ” (Obj. 21:10,11, BW). „A miasto nie potrzebuje ani słońca ani księżyca, aby mu świeciły; oświetla je bowiem chwała Boża, a lampą jego jest Baranek” (Obj. 21:23, BW). Jak wspaniały przykład Bóg wystawił przed nami – mniejszymi klejnotami!



2 Piotra 1:5-11

Rozwijając
owocną wiarę.

Bóg Jehowa po zabraniu naszego Pana, pierwszego i największego ze wszystkich klejnotów, kontynuuje dzieło zbierania Swych klejnotów i my obecnie poświęcimy szczególną uwagę gromadzeniu PAŃ-

SKICH klejnotów. Podstawą naszych myśli są Przep. 10:4,5, BW: „Leniwa dłoń prowadzi do nędzy, lecz ręka pracowitych [prawdziwie poświęconych] ubogaca. Syn, który zbiera w lecie, jest rozumny [poświęcony]; *lecz* syn, który zasypia w żniwa, przynosi hańbę”. Pytamy zatem, co mamy zbierać i jak? „Zgromadźcie mi świętych moich” – PAN tworzy Swoje klejnoty, my możemy mieć udział w ich poszukiwaniu.

Jakie są cechy poszukiwacza klejnotów?

(1) Musimy usunąć wszystkie nasze bożki. Nie możemy służyć Bogu i mamonie. Mahmud, zdobywca Indii, był znany jako pogromca bożków. Kiedy przybył do Sumnatu, znalazł tam gigantyczny i piękny posąg, mierzący 15 stóp. Mieszkańcy zaproponowali mu olbrzymi okup, aby oszczędził ich boga. Lecz Mahmud dumnie odpowiedział, że raczej będzie znany jako rozbijający posągi, a nie jako ich sprzedawca i wyciągając swą broń zadał bożkowi poważny cios jako znak dla swych żołnierzy, by dokończyli dzieła. Z tego bożka wypadły trzy kosze rubinów, szmaragdów i diamentów.

W porównaniu z tym, nasza nagroda za usunięcie każdego bożka jest o wiele większa. Ten kto mocno trzyma się swoich pieniędzy, czasu, reputacji, ostatecznie je straci, lecz ten kto opuszcza ojca, matkę, dom i wszystko, co odnosi się do tego życia, zyska stokrotną nagrodę, a w przyszłym świecie życie wieczne – tak, a nawet więcej. Kiedy odkryto, że Kimberly w Afryce Południowej może poszczycić się nowo odkrytym diamentem oraz, że diament został znaleziony w ścianie lepianki zbudowanej z gliny, miasto zniknęło w ciągu kilku godzin. Każdy tubylec rozbierał swoją lepiankę i przepłukiwał glinę w poszukiwaniu drogocennych kamieni. Czy jesteśmy w stanie zużyć nasze glinianki, nasze ziemskie naczynia, w tym poszukiwaniu trwającym przez wszystkie wieki – poszukiwaniu PAŃSKICH klejnotów?

(2) Tak jak Mistrz, powinniśmy się starać, aby nie być obsługiwani, lecz aby służyć. Niech ten, który jest największy wśród was, stara się służyć. Szwedzka księżniczka Eugenia, dostrzegając potrzebę zbudowania szpitala dla ubogich w Sztokholmie oraz niemożność zdobycia pieniędzy na budowę, szlachetnie oddała swe własne piękne klejnoty, by pozyskać potrzebne fundusze. Jakiś czas później odwiedziła szpital i kiedy zobaczyła liczne osoby urato-

wane dzięki jej ofercie, wykrzyknęła: „Z powrotem mam moje klejnoty”. My także możemy rzucać nasz chleb na wodę wiedząc, że we właściwym czasie on przyniesie owoc, a my otrzymamy zapłatę.

(3) Osobisty wysiłek jest niezbędny. Wszyscy musimy mieć jakiś udział w pracy żniwa, nawet jeśli jest on mały. Z pewnością wszyscy mogą znaleźć pewną sposobność, by włożyć osobisty wysiłek. Nawet w naszym udzielaniu możemy mieć sposobność osobistego wysiłku w żarliwym błaganiu Ojca, by błogosławił nasz dar w Jego służbie. Zawsze powinniśmy być czujni na sposobność osobistego szukania PAŃSKICH klejnotów. Nie powinniśmy też rozwijać zniechęcenia, jeśli nie znajdziemy żadnego. Być

może znajdziecie dużo ostryg, zanim odkrycie perłę. Powinniśmy siać i podlewać, pozostawiając wzrost w PAŃSKICH rękach. On nie czyni nas odpowiedzialnymi za wzrost. On bierze pod uwagę nasze osobiste wysiłki, niezależnie od tego, jak dużo klejnotów znajdziemy.

(4) Pokora jest niezbędną zaletą. „[...] Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1 Piotra 5:5). Nie powinniśmy myśleć o klejnotach, które znajdziemy jako o naszych własnych. O, nie. Król zawsze miał zwyczaj żądać na własność wszystkich wielkich klejnotów znalezionych przez jego poddanych. Każdy klejnot, jaki znajdziemy, należy do naszego Mistrza. Największa światowa perła „La Peregrina” była wyraźnie poza wszelką wyceną. Ostryga, z której pochodziła, została znaleziona przez małego chłopca, lecz muszla była tak mała, że rybacy byli skłonni wrzucić ją do morza bez sprawdzania. Wyobraźmy sobie ich zdziwienie, gdy chłopiec pokazał im drogą perłę.

Tak Bóg wybiera słabych i wzgardzonych, pokornych, by wprawić w zakłopotanie wielkich.

(5) Poszukiwaczom PAŃSKICH klejnotów potrzebna jest modlitwa. Ten, który działa w oparciu o swą własną siłę, z pewnością dozna niepowodzenia. Tak, modlimy się bez przestanku. „[...] Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16, BW). Jedynie na kolanach możecie znaleźć PAŃSKIE diamenty. Nigdy nie powinniśmy rozrzucić ulotek, czy prowadzić dystrybucji książek, bez proszenia o to, by towarzyszyło nam Jego błogosławieństwo.

(6) Ufajcie Temu, komu służycie. Jeśli tracimy wiarę w Niego, nasze własne ręce osłabną, a nasza praca ucierpi. Inną z największych znanych pereł jest Youssouppoff. Została ona przywieziona z Indii

CECHY POSZUKIWACZA KLEJNOTÓW

- 1 - Służy jedynie Bogu (a nie bożkom).
- 2 - Stara się służyć (a nie być obsługiwany).
- 3 - Podejmuje osobisty wysiłek (biorąc udział, nawet niewielki, w pracy Żniwa).
- 4 - Ma pokorę (Upokorcie się, Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.).
- 5 - Modli się bez przestanku (Konieczność! Działanie w oparciu o własną siłę jest pełnym niepowodzeniem.).
- 6 - Ufa w Panu (Gdy utracicie wiarę, wasza praca ucierpi.).
- 7 - Ma radość w sercu (Bądźcie radośni, przygnębiony żniwiarz zbiera niewiele ziarna.).

przez Gongibusa z Calais i sprzedana Filipowi IV z Hiszpanii za 80 tys. dolarów. Gdy Gongibus został zapytany przez króla, jak mógł czuć się bezpiecznie inwestując cały swój majątek w pojedynczy kamień, kupiec odpowiedział: „Ponieważ wiedziałem, że jest król Hiszpanii, który go kupi”. Z naszą wiarą ugruntowaną na naszym Królu Chwały, możemy wytrwać w każdej ofierze – „[...] tak jakby widział Niewidzialnego. (Żyd. 11:27, UBG).

(7) Radość jest także jedną z niezbędných cech. Przygnębiony żniwiarz zbiera niewiele ziarna. Nawet jeśli siew jest ze łzami, radość przyjdzie na pewno. Ps. 30:6: „[...] z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele”. Jakim chwalebny czas jest żniwo! Jakie wspaniałe przywileje są naszym udziałem! Jaką wspaniałą pieśń możemy śpiewać i jaką radością ona napęlnia nasze serca. Inne serca także się radują. „Jak płaszcz zdejmować w dzień mroźny [powodując, że dana osoba rusza się i żywo podskakuje, żeby utrzymać ciepło] lub ocet wylewać na ług [sprawiając, że on musuje, podskakuje i szybko się porusza], tak pieśni śpiewać znękanym” (Przyp. 25:20, BT) – on sprawia, że serce podskakuje z radości. Z radością śpiewajmy dalej zadawalającą pieśń żniwa. „Każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił!” (Kaz. 9:10, BT).

Kaz. 9:10 zachęca nas, abyśmy wiernie chwytali te sposobności i nie pozwolili, by wysliznęły się z naszych rąk niewykorzystane. Bo jeśli ich nie wykorzystamy, to z pewnością okażą się potępiającymi świadectwami przeciwko nam. Natomiast wierne użycie ich, przyniesie chwałę Bogu oraz pobłogosławi innych i nas samych. Tak wykorzystane, one okażą się więcej warte niż najdrogocenniejsze kamienie i najbardziej kosztowne klejnoty. Jak niewiele innych rzeczy, te sposobności dostarczają nam możliwości dowiedzenia naszej wierności, a wierność w wykorzystywaniu tych sposobności, na równi z innymi rzeczami, z pewnością przyniesie nam PAŃSKIE uznanie w słowach: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego”. Dlatego bądźmy wierni w ustnym świadczeniu o prawdzie tym, którzy są w błędzie. Bądźmy wierni w rozdawaniu stosownej literatury jako ci, którzy zbierają nazwiska i adresy oraz jako ochotnicy. Bądźmy wierni w podtrzymywaniu ramion naszych wodzów, w udzielaniu naszych środków i w wykorzystywaniu naszych przywilejów modlitwy za tym dziełem i jego pracownikami.

Starajmy się czynić to obecnie. Sposobności rzadko pukają do naszych drzwi dwa razy. Kiedy słyszymy pukanie, wstańmy szybko i otwórzmy drzwi, ponieważ odwlekanie może sprawić, że sposobność pomyśli, iż nikogo nie ma w domu

i odejdzie, by zapukać do innych drzwi niż nasze. Utracona sposobność jest wielką szkodą dla utracjusza jak i dla tego, kto dostarcza sposobności. Dlatego nie odkładajmy na bardziej dogodny czas służby, która wzywa nas do spełnienia jej teraz. Zazwyczaj ta służba jest do wykonania teraz albo nigdy. Dziś należy do nas; nie wiemy czy będziemy żyć jutro lub czy będziemy mogli zrobić to jutro. Jeśli żyjemy, czynmy dzisiaj to, do czego jesteśmy wzywani. Jest powszechnie wiadomo, że zwlekanie jest złodziejem czasu. Ono jest również złodziejem sposobności, chociaż mniej znanym, lecz również prawdziwym. Jeśli zwlekamy, PAN przejdzie z tą sposobnością obok nas i udzieli jej komuś innemu, bardziej czujnemu. Obecnie, drodzy Bracia jest czas, by okazać naszą lojalność!

Gdy już jesteśmy właściwie wyposażeni do poszukiwania, to następnym pytaniem jest: Gdzie mają być znajdowane PAŃSKIE klejnoty? Wskażcie mi kierunek, a natychmiast znajdę klejnot. Jednak gdyby wskazano nam klejnoty, to ominęłoby nas ćwiczenie jakie daje nasze poszukiwanie. Rzeczywiście, nasz własny rozwój jest głównym celem PANA w dopuszczeniu nas, abyśmy pomagali Jemu w tym wielkim dziele.

Jednak On daje nam ogólny zarys. My mamy żać na roli, a rolę jest świat. Spośród „dzieci gniewu” Pan wybiera Swoje klejnoty. To jego dzieło łaski przekształca ich w piękne klejnoty. On pracuje na naturalnych podstawach. Naturalne klejnoty są tworzone na bazie naturalnych surowców i stwierdzamy, że w przypadku PAŃSKICH klejnotów te podstawy są podobne.

Podstawą niektórych klejnotów jest krzemień. Ametyst, jaspis i onyks prawie w całości składają się z tego materiału. Krzemionka z twardej krzemiennej skały jest przekształcana; wspaniała Boska moc krystalizacji przemienia ją w te piękne klejnoty. Spójrzcie na uparte, kamienne serca złoczyńców tego świata i ukorzcie się, ponieważ tacy niektórzy z was byli, zanim nie przekształciła was Boska łaska.

Również opal – który pięknie odbija wszystkie lśniące kolory tęczy – jest jedynie krzemieniem i wodą. Agat jest złożony z cząsteczek krzemienno-piasku naniesionego na gnijące gałęzie drzewa, które w minionych wiekach wpadły w grzęzawisko. Atom po atomie zanikały drewniane włókna i atom po atomie ich miejsce zajmował krzemień – miejscami szary, czasem żółty, a miejscami czarny – aż w końcu mamy piękny agat z sękami, pierścieniami i falistymi liniami wciąż widocznego drewna. To obrazuje jak zepsuci ludzie, zatopieni w grzechu, są przekształceni. Stare linie charakteru są nadal w pamięci; zachowana jest tożsamość, choć

pragnienia serca i umysłowa ocena jest zmieniana z ziemskiej na duchową.

Inne szlachetne kamienie powstają z gliny. Rubin, szafir, orientalny szmaragd i topaz oraz inne orientalne kamienie szlachetne są pochodzenia korundowego, to znaczy, że ich podstawą jest glina. Kiedy porównujemy zwykłą glinę, którą przydeputujemy nogami, z lśniącem rubinem w królewskiej koronie, to nie możemy powstrzymać się od okrzyku: „Czego Bóg dokonał!” A kiedy spoglądamy na jeden z pięknych PAŃSKICH klejnotów wytworzonych z grząskiej gliny grzechu, słowa nie są w stanie wyrazić chwały, którą pragniemy wyrazić.

Z nas, jako mniejszych klejnotów, mogą powstać silne charaktery, bardzo podobne do Nowych Stworzeń. „Tęsknie oczekiwałem Pana: Skłonił się ku mnie i wysłuchał wołania mojego. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skale nogi moje. Umocnił kroki moje” (Ps. 40:2,3, BW). „Ale teraz, PANIE, ty jesteś naszym ojcem, my jesteśmy gliną, a ty jesteś naszym garncarzem; i jesteśmy wszyscy dziełem twojej ręki” (Iz. 64:8, UBG).

Diamenty powstają z węgla, nie z drewna, które wpadło do błota, jak jest w przypadku agatu, lecz z drewna, które zostało spalone. Z niego moc Boża kształtuje najczystszy i najtwardszy klejnot. Do Swego Nowego Stworzenia Bóg używa nie tylko krzemienistych i miękkich, niezdecydowanych charakterów, lecz On może użyć również takich, których serce zostało spalone przez grzech. Wiadomo, że niektórzy z PAŃSKICH klejnotów wyszli z zakładów penitencjarnych, z jaskini zbójców lub z karczmy. To nie znaczy, że PAŃSKIE klejnoty są zabójcami lub pijakami, lecz że cudowna PAŃSKA moc może uczynić klejnot z tak nędznego materiału. Żadne ciało nie może chlubić się w Jego obecności. Jemu niech będzie wszelka chwała!

Człowiek nigdy nie spowodowałby takiej zmiany. Ze stali przy pomocy krzemienia może wykrzesać ogień; z gliny formuje naczynia i cegły; przy pomocy węgla może wytworzyć błyszczące elektryczne światła; lecz żaden człowiek nie może zmienić krzemienia w jaspis czy gliny w topaz. Człowiek może uczyć, podnosić i cywilizować swego bliźniego, lecz nie może przekształcić go w prawdziwe dziecko Boże. „Przez Pana się to stało i to jest cudowne w oczach naszych!” Chociaż nie możemy przemienić węgla w diament, to przy pomocy bardzo wysokiej temperatury możemy obrócić diament w węgiel. Bądźmy uważni, aby nie zranić nikogo z PAŃSKICH maluczkich.

Perła różni się od innych drogich kamieni swym pochodzeniem. Muł, piasek lub wodorosty są początkiem perły. Woda wmywa różne cząsteczki do muszli ostrygi, a ostryga w celu uniknięcia

podrażnienia, jakie one powodują, pokrywa je warstwą perłowej substancji, czyni to wielokrotnie, aż niczym cebulka z wieloma warstwami, są one zupełnie otorbione. Większość wartościowych ziemskich klejnotów tworzy się przez trwanie w cierpieniach podczas unikania zła! Tak, wiele z PAŃSKICH klejnotów jest znajdowanych wśród tych, którzy podczas całego swego życia zwalczali grzech i znosili w związku z tym liczne cierpienia.

Sądząc zatem zgodnie z tą naturalną analogią, będziemy znajdować PAŃSKIE klejnoty pochodzące ze wszystkich środowisk i tak też jest. PAN mówi nam, by siał przy wszystkich wodach (ludach). Często ci, co do których najmniej się spodziewamy, że przyjmą prawdę, są właśnie tymi, którzy gorliwie jej poszukują. Gruntownie wykształtowany charakter, świecący w skromnej czystości, przypomina nam delikatną perłę.

Boskie przesłanie dla Jego ludu jest skierowane do tych, którzy mają „uszy ku słuchaniu” – nie do innych. Do słyszających uszu On mówi: Postępujcie za moim głosem, przez kogokolwiek on jest ogłaszany i przez czyjekolwiek wargi. Badajcie prawdę i czerpcie z niej duchową siłę – „[...] przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem [...] trochę tu, trochę tam” (Iz. 28:10, UBG) i to da wam odpoczynek, pokój, zadowolenie. Jest to odpoczynek, który Pan sprawia znużonemu i jest to odświeżenie, które On zapewnia dla prawdziwych owiec (Iz. 28:12). Jednak inni nie będą słyszeć. Duch tego świata i jego różne odurzenia przyciągają i trzymają ich; i dlatego ostatecznym przesłaniem dla nich jest to, że z powodu odrzucenia przez nich prawdy w formie, w której Bóg ją przedstawia, oni „[...] padli na wznak i potłukli się, uwikłali się i zostali złapani” (w. 13, BW). Lecz ci, którzy przyjmują Boskie warunki, są obficie błogosławieni. Oni są klejnotami, które Pan obecnie poleruje i wkrótce będą mieć udział w chwalebnym Tysiącletnim Królestwie, które ostatecznie wyzwoli cały świat ludzkości – tych, którzy pragną Boskiej łaski, z zaślepienia, odurzenia i zwodzenia spowodowanego przez naszego Przeciwnika, Diabła.

BS 2018, s. 55-60

„Nikt już nie troszczy się o wierność, a kto zła unika, jest przez innych krzywdzony. Pan dojrzał to wszystko i gniewem zapłonął, bo nie widział już żadnego prawa”.

Iz. 59:15, BWP

Pan jest tak niezadowolony z naszego dzisiejszego świata, że odwrócił się od niego.
Gdzie jest sprawiedliwość? Gdzie jest prawda?
Świat nigdy nie zdobędzie tych wartości,
dopóki nie upokorzy się przed Panem.

CHOCIAŻ dusza lub istota to coś więcej niż tylko ciało, żaden byt, żadna egzystencja ani dusza nie może istnieć bez ciała. Są jednak różne rodzaje ciał – „[...] Jeżeli jest ciało cielesne [zmysłowe], to jest także ciało duchowe” (1 Kor. 15:44, BW). Rodzaj ciała decyduje o naturze istoty lub duszy. Istoty o ciałach duchowych są istotami duchowymi lub niebiańskimi. Dalsze rozróżnienie wśród istot duchowych wskazuje na takie, które posiadają wrodzone życie (nieśmiertelność – 1 Tym. 6:16; Jana 5:26; 1 Kor. 15:53) – Bóg, Jezus i uwielbiony Kościół posiadają „Boską naturę” (2 Piotra 1:4) znacznie przewyższającą aniołów itd. (Ef. 1:20,21; Żyd. 1:4). Istoty o ciałach cielesnych najwyższego rzędu, „z ziemi, ziemskie” (1 Kor. 15:47) zwane są ludźmi lub ludzkimi duszami i są wyższe niż dusze zwierząt niższych (4 Moj. 31:28), gdyż człowiek jest najwyższą z wszystkich ziemskich lub cielesnych istot lub dusz. Pierwotnie, na obraz i podobieństwo Boga i jako Jego przedstawiciel, Adam był królem ziemi (Ps. 8:5,6).

Ponieważ rodzina ludzka jest niewątpliwie rasą cielesną, ziemską, a nie niebiańską ani duchową – o czym zapewnia nas natchniony Apostoł, mówiąc: „Wszakże nie to, co duchowe, jest pierwsze, lecz to, co cielesne [...]. Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski [...]” (1 Kor. 15:46,47, BW) – dochodzimy do wniosku, że o ile nie wydarzy się coś, co to zmieni, obietnica zmartwychwstania (gr. *anastasis*, „powstanie na nowo, przywrócenie”) wobec Adama (i jego rodziny) oznacza po prostu przywrócenie jego istoty (duszy) do pierwotnych władz posiadanych przed grzechem i upadkiem, gdy – jako ziemski obraz swojego Stwórcy – był prawy (1 Moj. 1:27, Kazn. Sal. 7:29). Jako że słowo *anastasis* oznacza tylko „podniesienie”, „przywrócenie” – z pozycji upadłej do prawości, albo ze stanu niedoskonałości do doskonałości – i odnosi się tylko do duszy lub istoty człowieka, to oczywistym jest, że jeśli nie nastąpi jakaś zmiana natury od chwili upadku rasy w Adamie, podniesienie nie może oznaczać ni mniej, ni więcej jak przywrócenie do standardu doskonałości i podobieństwa Bożego pokazanego i utraconego w Adamie. O wszystkich członkach ogromnej ludzkiej rodziny można powiedzieć, że są z ziemi, ziemscy – posiadają ludzką naturę jak ich ojciec Adam, ale oddalili się od obrazu Boga, na jaki zostali w Adamie stworzeni. Jednak jak zobaczymy, nie wszystkich jednakowo to dotyczy.

Pismo Święte jasno tłumaczy, że podczas Wieku Ewangelii Bóg wybiera szczególnych ludzi zwanych „maluczkim stadkiem” (Łuk. 12:32; Łuk. 6:23), aby byli współdziedzicami z Chrystusem, ich Odkupicielem i Panem w Tysiącletnim Królestwie, które ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Pismo zapewnia

nas także, że ci, którzy będą stanowić tę klasę „oblu-bienicy”, przy zmartwychwstaniu byli przemieniani do nowej natury, Boskiej natury, aby odtąd być ze swym Panem, być jak On i widzieć Go takim, jaki jest (1 Jana 3:2; Jana 14:3; 17:24; 2 Piotra 1:4).

Biblia mówi również o tym, że aby mogła nastąpić taka przemiana przy zmartwychwstaniu (konieczna dla wszystkich członków duchowego Królestwa), jeszcze przed śmiercią musi zająć w nich pewien proces, który zaczyna się czymś, co Pismo nazywa spłodzeniem z Ducha, i kończy się w momencie narodzenia z Ducha, co następuje przy zmartwychwstaniu (Kol. 1:18). To, co jest spłodzone i narodzone z Ducha, będzie istotą duchową, a już nie istotą ludzką. Tak jak to, co jest spłodzone i narodzone z ciała, jest ciałem, tak to, co jest spłodzone i narodzone z Ducha, jest duchem. Nikodem – i ogół Żydów – wierzył, że gdy przyjdzie właściwy czas, jego naród stanie się królestwem Boga – cielesnym królestwem pod władzą cielesnego Mesjasza. Nasz Pan skorygował to błędne przekonanie i zapewnił go, że wszyscy, którzy staną się członkami tego królestwa – niebiańskiego królestwa – będą musieli być na nowo spłodzeni i narodzeni (po raz drugi), tym razem z Ducha Bożego (Jana 3:3-7).

Apostołowie wyjaśniają, że spłodzenie do tej nowej natury jest dostępne tylko dla wierzących, uprzednio usprawiedliwionych z wiary w Odkupiciela. Choć usprawiedliwienie wierzących jest otrzymywane za darmo poprzez Chrystusa, spłodzenie do nowego stworzenia w „Boskiej naturze” pochodzi bezpośrednio od Ojca, jako skutek zupełnego poświęcenia się Jemu. Prawdą, Słowem Bożej łaski okazywanej w „wysokim powołaniu”, które jest „z Boga” (Fil. 3:14), jest spłodzający i ożywiający wpływ rozpoczynający nowe, poświęcone życie we wszystkich, którzy są właściwie przez niego wyćwiczeni. Apostoł mówi: „[...] Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, [...] odrodził [KJV: spłodził] nas [...]” (1 Piotra 1:3).

Celem Wieku Ewangelii było przede wszystkim dzieło spłodzenia, ożywiania i przygotowywania Małego Stada, „Kościoła, który jest Ciałem Jego” (Efez. 1:22,23) do narodzin w Boskiej naturze i do dziedzictwa w obiecany Królestwie, którego ciało i krew (dusze lub istoty w ludzkiej naturze) odziedziczyć nie mogą (1 Kor. 15:50, Jana 3:5). Zmartwychwstanie Kościoła obejmuje zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, który jest jego Głową, a Kościół jest ciałem. Zmartwychwstanie to jest nie tylko główne lub pierwsze w znaczeniu najwspanialszego i najcu-downiejszego „podniesienia”, znacznie ponad naturę ludzką i anielską, do szczytu chwały i mocy, Boskiej natury, ale jest także pierwsze w kolejności. To pierwsze (główne) zmartwychwstanie rozpoczęło się

prawie 2000 lat temu, gdy Jezus, Głowa Kościoła, będąc spółdzonym z Ducha, narodził się z Ducha przy swoim zmartwychwstaniu – „pierworodny z umarłych”, „pierwiastek tych, którzy zasnęli” (Kol. 1:18; 1 Kor. 15:20). Od tamtej pory kolejni członkowie Jego „maluczkiego stadka” przez cały Wiek Ewangelii byli spółdzani i ożywiani (Ef. 2:1,5; Kol. 2:13) z Ducha i rozwijali się będąc przygotowywani na narodzenie z Ducha. Narodzeni z Ducha są niewidzialni i mogą przychodzić i odchodzić jak wiatr (Jana 3:8). Istnieją dwie klasy spółdzonych z Ducha w tym ży-

ciu i narodzonych z Ducha przy zmartwychwstaniu do niebiańskiej sfery Królestwa. Po pierwsze jest to „maluczkie stadko”, 144 tys. (Obj. 7:4; 14:1), Oblubienica Chrystusa, które otrzymało najwyższą z natur duchowych, naturę Boską. Druga grupa to „wielki lud”, „panny za nią, towarzyski jej [Oblubienicy]” (Ps. 45:15) – wielka, niezliczona klasa (Obj. 7:9-17), która także otrzymała naturę duchową, lecz na nieco niższym poziomie niż Boska natura.

BS 2018, s. 61-62

JAK STAĆ SIĘ PRAWDZIWYM CHRZEŚCIJANINEM

„[...] Tak się ich sprawy ułożyły, że przez cały rok przebywali razem w zborze i nauczali wielu ludzi; w Antiochii też nazwano po raz pierwszy uczniów chrześcijanami” (Dz.Ap. 11:26, BW).

PRAWDZIWY chrześcijanin jest uczniem, czyli naśladowcą Chrystusa – Łuk. 14:27: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”. Są pewne określone kroki, jakie ktoś musi podjąć, aby stać się uczniem, naśladowcą Chrystusa, prawdziwym chrześcijaninem. Rozważmy teraz trzy niezbędne kroki!

(1) Pokuta. Zgodnie z Biblią, Bóg stworzył Adama na swój własny obraz – „bardzo dobrego” (1 Moj. 1:26-31), lecz Adam zgrzeszył z powodu nieposłuszeństwa Bogu i dlatego został skazany na śmierć, a cała ludzkość, będąca w jego biodrach, gdy zgrzeszył, ma udział w tym potępieniu na śmierć (Rzym. 5:12,19). Przez dziedziczenie ludzkość stała się niedoskonała – umysłowo, moralnie, fizycznie i religijnie (Ps. 51:7). Ten, kto sensownie wierzy, że z natury jest grzeszny i okazuje pobożny smutek (2 Kor. 7:9-11), podejmuje pierwszy krok w kierunku stania się prawdziwym chrześcijaninem.

(2) Usprawiedliwienie. „[...] Bóg grzeszników nie wysłuchuje [...]” (Jana 9:31, BW); Jezus powiedział: „[...] Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jana 14:6, BW; Mat. 11:28). Zauważmy, że Pan nie mówi: Idź do tej czy innej denominacji, lecz mówi: „przyjdźcie do mnie”. Bóg „[...] umiłował nas, i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy nasze” (1 Jana 2:2; 4:10; Rzym. 5:6-10).

Jezus „[...] dał samego siebie na okup za wszystkich [...]” (1 Tym. 2:6), aby Adam i wszyscy, którzy mieli udział w wyroku śmierci, jaki spadł na Adama, mogli mieć sposobność powrotu do Boga. Ten, kto naprawdę pokutuje i rozumnie wierzy, że z łaski Bożej Jezus Chrystus, ten Sprawiedliwy, umarł za jego grzechy i ma wiarę w zasługę okupowej ofiary Jezusa jako zadośćuczynienie przed Bogiem za jego grzechy, podejmuje drugi krok aby stać się prawdziwym chrześcijaninem.

Wielu, włączając wielu popularnych ewangelistów, błędnie myśli i uczy, że tylko te dwa kroki są potrzebne do stania się prawdziwym chrześcijaninem. Okazuje się, iż oni nie uświadamiają sobie, że chociaż usprawiedliwieni przez wiarę mają pokój z Bogiem przez Chrystusa (Rzym. 5:1), to jest jeszcze dalszy krok, wskazany w wierszu 2, którym jest poświęcenie, stan szczególnej Boskiej łaski, krok dalej niż samo usprawiedliwienie. „Dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej [dalszej] łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.” Jedynie ci, którzy podejmują ten trzeci krok poświęcenia, są prawdziwymi uczniami lub naśladowcami Chrystusa – prawdziwymi chrześcijanami.

(3) Poświęcenie. Ono oznacza zupełne oddanie się Bogu, uświęcenie lub odłączenie się dla Boga i Jego służby, oddanie wszystkiego co ludzkie Bogu, przyjęcie Jego woli w miejsce swej własnej, tak jak czynił Jezus (Żyd. 10:7; Mat. 26:39,42).

Święty Paweł pisze (Rzym. 12:1, BT): „A zatem proszę was, bracia [oni muszą już być usprawiedliwionymi wierzącymi, aby można było nazywać ich braćmi], przez miłosierdzie Boże [Jego przeszłe łaski], abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej”. Jezus powiedział: „[...] Ktokolwiek chce za mną iść [być moim uczniem], niech samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię” (Mar. 8:34) i „Kto miłuje ojca albo matkę [...] syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien” (Mat. 10:37, BW; Łuk. 14:26). On wskazał, że wyrzeczenie się siebie i świata jest niezbędne do prawdziwego uczniostwa. To oznacza odmowę ze strony poświęconych zadowalania nawet ich właściwych samolubnych i światowych uczuć, kiedykolwiek takie pobożanie koliduje z poświęceniem ich spraw Boskiej służbie.

BS 2018, s. 62



OŻYWIONY DUCHEM (Lekcja 70.)

JAKO zwykli ludzie, uczniowie nie mogli zrozumieć rzeczy duchowych – aż do Pięćdziesiątnicy. Dlatego było konieczne, aby zmartwychwstanie Jezusa zostało zmanifestowane w cielesny sposób. Jedynie wierzący mogli otrzymać oświecenie w czasie Pięćdziesiątnicy. Oni musieli wierzyć i wiedzieć, że Jezus nie jest już dłużej człowiekiem, lecz ponownie istotą duchową.

Trzy dni po wydarzeniach na Kalwarii, kobiety, które przyniosły wonne maści, ujrzały pusty grób. Maria spotkała Jezusa, lecz nie poznała Go, ponieważ ukazał się jej jako ogrodnik. Jezus dał się jej rozpoznać po głosie. Powiedział: „[...] Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca [...] mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”. Wiadomość szybko się rozeszła. Święty Piotr i święty Jan byli zdumieni i obaj pobiegli do grobu. Nie zobaczyli nic, prócz pustego grobu i złożonych szat.

Nieco później tego samego dnia dwaj inni uczniowie wędrowali do Emaus. Prowadzili ożywioną dyskusję, gdy Jezus w innej postaci przyłączył się do nich i nie został rozpoznany. Spokojnie wyjaśniał im typy i proroctwa, które przepowiadały śmierć Jezusa jako Odkupiciela ludzkości, mówiąc: „Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?” Opowiadając później o tym doświadczeniu, uczniowie mówili: „[...] Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?”. Jezus pojawił się i zniknął podczas ich wieczerzy.

Tego samego wieczoru wielu z nich zgromadziło się w górnym pokoju, dyskutując o znamienych wydarzeniach dnia, natomiast drzwi były zamknięte, a nawet zaryglowane w obawie przed Żydami. Nagle, choć drzwi nadal były zamknięte, Jezus pojawił się wśród nich w jeszcze inny sposób. Tym razem jednak przybrał swą poprzednią postać.

To nawet przstraszyło uczniów, chociaż Pan powiedział im, że to, co widzą, jest z ciała i krwi, co udowodnił spożywając posiłek. Nie był już jednak

Jezusem w ciele; podczas Swego zmartwychwstania powrócił do duchowego stanu (1 Kor. 15:44). Miał jednak moc materializowania się, jak czynili to święci aniołowie (i On sam zanim stał się ciałem).

Pytania do lekcji 70.

- * Dlaczego uczniowie nie mogli zrozumieć duchowych rzeczy? Kiedy byli w stanie je zrozumieć? Akapit 1.
- Czy było konieczne, by zmartwychwstanie Jezusa zostało zmanifestowane w sposób cielesny?
- * W co oni musieli wierzyć w związku z Jego zmartwychwstaniem?
- * Kto znalazł pusty grobowiec? Co zostało przyniesione do grobu? Akapit 2.
- * Dlaczego Maria nie poznała Jezusa, gdy Go spotkała? Która Maria to była? Jana 20:1
- * Jak Jezus się objawił? Co powiedział? Jana 20:17
- * Którzy dwaj uczniowie pobiegli do grobowca, gdy wieści się rozeszły? Co ujrzeli?
- * Do jakiej miejscowości podążali dwaj uczniowie później tego samego dnia? Akapit 3.
- * Kto do nich dołączył, lecz nie został rozpoznany? Co do nich mówił? Łuk. 24:13-31
- Co oni powiedzieli o tym doświadczeniu? Łuk. 24:32
- * Co zrobił Jezus podczas wieczerzy?
- * Gdzie zebrało się tamtego wieczora wielu uczniów? Akapit 4.
- * Dlaczego drzwi pokoju były zamknięte i zaryglowane?
- * Kto pojawił się wśród nich? Czy On wyglądał tak samo?
- * Czy Jego pojawienie się w poprzedniej postaci uspokoiło ich?
- * Co On im powiedział i jak tego dowiódł?
- * Do jakiego stanu zmartwychwstał Jezus? Jaką moc On wówczas posiadał?

* **Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.**

BS 2018, s. 63

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

